

Czułe ręce potrzebne od zaraz

POMOC Z każdym dniem w siedzibie szczecińskiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami przybywa kociąt. Organizacja apeluje do wszystkich, którzy do czasu znalezienia kotom domu, mogą się nimi zaopiekować.

Monika Stefanek
monika.stefanek@gs24.pl

Nie ma ostatnio dnia, żeby do TOZ nie trafiło przynajmniej kilka małych kotów.

– Kociaków w wieku 6-10 tygodni przybywa w zastraszającym tempie – przyznaje Anna Kiepas-Kokot, prezes TOZ w Szczecinie. – Brakuje nam rąk, by każdym zająć się jak należy. Coraz więcej kociaków trafia do klatek, gdzie czeka na wybawienie. Wiemy jednak, że klatka dla zwierzęcia to największy dramat.

Do uratowania kotów nie potrzeba wiele. Przede wszystkim osób, które mają w wakacje trochę czasu i mogą zająć się małymi mruczkami. Z zadaniem tym poradzić sobie mogą bez problemu także osoby niepełnoletnie.

TOZ apeluje do wszystkich mieszkańców Szczecina o stworzenie tymczasowego domu dla kociąt, które przebywają obecnie w siedzibie organizacji oraz schroniska dla bezdomnych zwierząt.

– Koty trafiają do nas najczęściej z ulic i piwnic – opowiada prezes TOZ. – Choć tysiące społecznych opiekunów poddało swoich podopiecznych nieodpłatnej sterylizacji, to wciąż małych kotów nie brakuje. Skoro się urodziły, musimy im dać szansę na życie.

JESLI CHCESZ POMÓC

Każdy, kto chce pomóc kociętom, proszony jest o kontakt z biurem TOZ, w dni powszednie w godzinach od 9 do 17. Można zgłaszać się osobiście w siedzibie przy al. Wojska Polskiego 198 a, telefonicznie pod numerem: 091 487 04 37 lub mailowo: tozszczecin@op.pl.

Organizacji wystarczy zwykle tydzień lub dwa, a najdalej kilka tygodni, by znaleźć dla malucha nowy dom. Do tego czasu koty muszą gdzieś jednak przebywać, a w siedzibie TOZ robi się coraz ciasniej. Każdemu, kto chce pomóc kociętom, organizacja przekaze jednego lub kilka zwierząt. Koty są odrobaczone i odpchłone, mają prawo do nieograniczonych, bezpłatnych wizyt weterynaryjnych w gabinecie TOZ w czasie sprawowania opieki tymczasowej. Organizacja dostarczy również żwirek, kuwetę oraz jedzenie dla mruczków.

– Czego w zamian oczekujemy? Ogromu miłości i czułości w opiece nad kocimi maleństwami i przygotowania ich oferty adopcyjnej ze zdjęciem i opisem – mówi Anna Kiepas-Kokot. – Razem może nam się udać rozwiązać ten problem. Zdrowe i wypieszczone kociaki z pewnością znajdą nowy dom. ■



W siedzibie Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami nie ma już miejsca dla kotów.

Fot. Marcin Bielecki